

RECENZJE

WŁADYSŁAW KWAŚNIEWICZ
Uniwersytet Jagielloński

Jerzy Szacki, *Historia myśli socjologicznej. Wydanie nowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2002, ss. 1075 + 1 nlb.¹

Czy to tylko podręcznik historii socjologii?

Zdaniem Autora, *Historia myśli socjologicznej* jest „popularnym podręcznikiem” przygotowanym z myślą tak o studentach uniwersyteckiej socjologii, jak i wykształconej publiczności pozaakademickiej zainteresowanej rozwojem myśli socjologicznej [Szacki: 17²]. Oczywiście, książka ta znakomicie nadaje się do wykorzystania również w toku procesu dydaktycznego z racji takich zalet, jak wyjątkowe wręcz kompetencje naukowe Autora, przejrzystość konstrukcji czy jasność wywodów. Nie można mieć wątpliwości, że tej klasy podręcznika może nam pozazdrościć wiele krajów, nawet takich, które zajmują wyższe miejsce w hierarchii światowej socjologii niż Polska. Sprawa jest tym ważniejsza, że od pewnego czasu daje się odczuwać, nawet na renomowanych uniwersytetach w Polsce, brak specjalistów od historii socjologii. Wysokiej jakości podręcznik akademicki rekompensuje, w pewnym przynajmniej stopniu, tego rodzaju niedomogę uniwersyteckiego kształcenia socjologów.

Dzieło J. Szackiego jest jednak przede wszystkim samoistnym utworem naukowym, rodzajem *gigamonografii* historycznej, w którym Autor zawarł swą własną wizję formowania się socjologii jako nauki akademickiej. To dzieło o niezwykle szerokim zakresie tematycznym i bardzo wysokim poziomie nasycenia refleksją teoretyczną nad drogami i bezdrożami ewolucji myślenia o społeczeństwie od fazy przednaukowej po współczesną, kiedy to socjologia stała się jedną z dyscyplin akademickich. Jest to książka, którą z pożytkiem dla siebie weźmie do ręki zarówno zawodowy socjolog, poszukujący w przeszłości *korzeni* współczesnych problemów socjologii, jak i zawodowy historyk nauk społecznych zainteresowany śledzeniem osobliwości a zarazem paraleli w ich rozwoju.

Dlaczego „wydanie nowe”?

Obecne, trzecie już, wydanie tej książki³ ukazuje się w dziewiętnaście lat po drugim. Przez Autora zostało ono nazwane „wydaniem nowym”. Określenie to jest niewątpliwie trafne, i to z kilku powodów.

Po pierwsze, w swej obecnej postaci dzieło to, przy którego powstawaniu funkcje redaktorek pełniły Agnieszka Betlejewska i Elżbieta Staśkiewicz, ma nową szatę edytorską (jej autor-

¹ Podstawy do przygotowania tej recenzji dostarczyła moja wypowiedź w toku dyskusji panelowej w Instytucie Socjologii UW odbytej 19 maja 2003 r. w Warszawie nad książką J. Szackiego pt. *Historia myśli socjologicznej* [...].

² Przytoczone strony odnoszą się tu i na dalszych miejscach do recenzowanego wydania *Historii myśli socjologicznej*.

³ Przypomnieć należy, że pierwszą, nieco krótszą od polskiej, wersją książki, która ukazała się w Stanach Zjednoczonych Ameryki, była *History of Sociological Thought*, Westport, Connecticut, 1979, Greenwood Press, Contributions in Sociology, Number 35, Series editor: Don Martindale, ss. XX + 582 + 3 nlb. Zbiorną recenzję wydań amerykańskiego i polskiego ogłosiłem na łamach „Studiów Socjologicznych”, 1982, Nr 1 – 2, ss. 292–301.

kami były Maryna Wiśniewska: okładka i strony tytułowe oraz Teresa Skrzypkowska: redakcja techniczna). Zmieniono też sposób łamania stron, wprowadzając cenną innowację w postaci nagłówków. Ważne jest i to, że zamiast dwóch tomów, wydanych poprzednio na kiepskim papierze, powstał jeden wolumen, wydrukowany czytelną czcionką na wytwornym papierze.

Po drugie, obecne wydanie książki jest wprawdzie kontynuacją pierwotnej jej wersji – nie zmieniły się bowiem ani założenia teoretyczne, ani też zasadnicze tezy, pozostaje natomiast faktem, że wiele partii tekstu uległo przeróbkom stylistycznym lub po prostu zostało napisanych na nowo. Ojgromnemu wzbogaceniu uległ poza tym zasób intelektualny dzieła. Znalazło to swój wyraz w jego konstrukcji (o czym jeszcze będzie mowa) i ogromnie rozbudowanej o nowe pozycje wydawnicze bibliografii (ta ostatnia liczy obecnie aż 70 stron). Poszerzeniu uległy też indeksy osobowy i rzeczowy.

Czytelnika ogarnia zdumienie i podziw, iż jeden, działający w *pojedynkę* badacz był w stanie opanować tak rozległą wiedzę i ani na moment nie utracić nad nią kontroli.

Pożytki płynące z uprawiania historii nauki

Do licznych cnót J. Szackiego jako uczonego należy m.in. zaliczyć wierne trzymanie się zasady, iż działalność naukowa wymaga jasnego wyłuszczenia tak przyświecających jej celów, jak i przyjętych reguł postępowania. Stąd i w obecnym wydaniu *Historii myśli socjologicznej* wiele uwagi skupiają na sobie teoretyczne aspekty uprawiania historii socjologii. Wśród nich znajduje się odpowiedź na pytanie, czy historia nauki jest potrzebna uczonym?

Już samo postawienie takiego pytania przez czołowego historyka naszej dyscypliny daje do myślenia. Okazuje się, że on sam może mieć wątpliwości, zwłaszcza w odniesieniu do nauki, która z takim uporem starała się (i nadal w znacznym stopniu stara się) upodobnić do nauki w angielskim znaczeniu *science*. Nie bez kozery Autor przytacza słynną formułę A. N. Whiteheada, iż nauka, „[...] która nie może się zdobyć na to, by zapomnieć o swoich założycielach, jest zgubiona” [Szacki: 5]. Tym niemniej J. Szacki jest zdania, iż jest pięć powodów, dla których socjologowie „[...] nie zapominają i nie powinni zapominać o swych rodzicach” [Szacki: 10].

Pierwszy z nich wynika stąd, że „[...] posiadanie wspólnej historii decyduje w jakimś stopniu o tożsamości dyscypliny, zwłaszcza tak «niedoskonale skonsolidowanej» jak socjologia” [Szacki, tamże]. Drugi powód polega na ułatwianiu „[...] komunikowania się pomiędzy socjologami, wyposażając ich w znajomość niuansów używanego w ich dyscyplinie języka, jego zasadniczych pojęć i kategorii, popularnych metafor i modeli, typowych skojarzeń i opozycji, których źródła tkwią głęboko w tradycji” [Szacki: 11]. Trzeci powód ma charakter w pewnym sensie dydaktyczny: daje adeptom socjologii pewną wiedzę o „klasycznych” czy „modelowych” rozwiązaniach określonych problemów. Wprawdzie wzorce te stosunkowo trudno nadać się do „[...] bezpośredniego naśladowania na poziomie czysto warsztatowym [...], grają, jak się wydaje, niemałą rolę w rozbudzaniu «wyobraźni socjologicznej», wyznaczaniu zakresu badanych zjawisk, kojarzeniu faktów, budowaniu hipotez itd.” [Szacki, tamże]. Czwarty powód Autor upatruje w tym, iż zapoznanie się z dziełami dawniejszych socjologów sprzyja rozumieniu odmiennych punktów widzenia i zapewne kształtowaniu się postaw tolerancyjnych wobec nich. Po piąte wreszcie, zajmowanie się historią socjologii prowadzi z natury rzeczy do kontaktów z pokrewnymi dyscyplinami i sprzyja poszerzaniu horyzontów intelektualnych socjologa poprzez nakierowywanie jego uwagi na zagadnienia socjologii wiedzy, socjologii nauki czy socjologii.

Pożytki płynące ze studiowania historii socjologii J. Szacki pojmuje więc nader szeroko, tj. w sensie zarówno intelektualnym, jak i osobowościowym. Dostarcza tym samym argumentów tym spośród organizatorów uniwersyteckiego procesu dydaktycznego w zakresie socjologii,

którzy opowiadają za utrzymaniem tej subdyscypliny jako niezbywalnego składnika programów nauczania czyli elementów tzw. *kanonu* socjologii.

J. Szackiego wizja historii nauki

„Historia socjologii – zdaniem naszego Autora – stanowi dziedzinę niejednorodną przede wszystkim z tego powodu, że współwystępują w niej, podobnie jak w historii innych nauk społecznych, dwa odmienne kierunki zainteresowań, zbyt rzadko zresztą odróżniane od siebie” [Szacki: 8]: „mitologiczny” i „historyczny”.

Pierwszy z nich, z grubsza rzecz biorąc, sprowadza się do tego, że „[...] badacza interesują poglądy dawniejszego myśliciela niezależnie od tego, jakie było pierwotnie ich znaczenie i w jakim kontekście historycznym zostały sformułowane [...]. W tym przypadku klasycy stają się starszymi «kolegami», z którymi prowadzi się ponadczasową teoretyczną dyskusję” [Szacki: 9]. Jest to zatem swego rodzaju prezentyzm. W przeciwieństwie do niego drugi kierunek to orientacja „historyczna”, która zasadza się na antyprezentyzmie, tj. na dążeniu do diachronicznego odtworzenia określonych poglądów jako faktów intelektualnych powstałych w określonym i niepowtarzalnym kontekście warunków dziejowych.

Te biegunowo różne podejścia rodzą dwojaki status *klasyków* socjologii. Cechuje go „[...] podwójna przynależność chronologiczna: należąc przez swą metrykę do przeszłości, należy on zarazem do teraźniejszości, gdyż szuka się u niego i znajduje odpowiedzi na teraźniejsze pytania, pomijając bez wahania to wszystko, co w jego dziele wydaje się dziś nieaktualne, anachroniczne czy naiwne, a więc na ogół to, co łączy go z jego własną epoką. [...] Domniemana historia socjologii zmienia się w ten sposób - słusznie stwierdza Autor – w rozumowany katalog twierdzeń, tak czy inaczej, współczesnych” [Szacki: 9].

Rozwoju nauki Autor nie pojmuje jako prostej sekwencji jednostkowych faktów dokonujących się w czasie i przestrzeni. Formowanie się nauki postrzega jako złożony, wielonurtowy i przebiegający na wielu płaszczyznach proces, o trudnym nieraz do przewidzenia przebiegu i konsekwencjach. W ramach tego podejścia procesualnego unika na ogół posługiwania się ostrymi cezurami. Operuje raczej okresami jako jednostkami czasu, niekiedy bardzo długimi. W ich toku dokonują się jakościowe przemiany w myśleniu o rzeczywistości społecznej. W taki właśnie sposób wydaje się traktować każdą z kolejnych czterech wyróżnionych przez siebie „[...] rewolucji, przez jakie przeszło myślenie o życiu społecznym” [Szacki: 16].

Pierwszą z wyróżnionych przez J. Szackiego rewolucji było wyodrębnianie w starożytnej Grecji porządku ludzkiego z traktowanego pierwotnie jako całość „porządku przyrody”; druga rewolucja, która dokonała się w XVII i XVIII w., polegała na odróżnieniu od państwa społeczeństwa jako swoistego, pozapolitycznego rodzaju rzeczywistości społecznej; trzecią rewolucją było „[...] uczynienie społeczeństwa przedmiotem systematycznej refleksji a także stworzenie pojęcia nauki o społeczeństwie”, co dokonało się dopiero w XIX-wiecznej Europie; wreszcie czwartą rewolucję, „[...] daleką, jak się zdaje, od zakończenia – było unaukowanie owej refleksji o społeczeństwie [...], trudno zaprzeczyć, że w socjologii dokonuje się niejaki postęp i przeszła ona zaiste długą drogę od swoich początków do stanu dzisiejszego” [Szacki, s. 16–17].

W tym kontekście wypada dodać, że przełomy intelektualne, o których była mowa w powyższym akapicie, dokonały się w Europie (*notabene* w połowie XVII w. stała się ona kolebką nowoczesnej nauki). J. Szacki ma jednak pełną świadomość istnienia już w odległej starożytności i później wielu kultur, które wykształciły swoiste refleksje o życiu społecznym. Odpowiednie badania umożliwiałyby uwzględnienie pozaeuropejskiego wkładu w proces formowania się myśli społecznej w skali globalnej.

Konstrukcja książki

Utrzymując w mocy wypracowane wcześniej założenia, Autor zachował w nowym wydaniu *Historii myśli socjologicznej dotychczasowy* układ treści. Całość otwiera więc wspomniany już rozdział poświęcony teoretycznym aspektom badań nad ewolucją naukowego myślenia o społeczeństwie ludzkim i mechanizmach jego przeobrażeń. Z kolei Autor wprowadza rozdziały poświęcone przedstawieniu czterech wspomnianych wcześniej rewolucji intelektualnych. Wywody koncentrują się zwłaszcza na rewolucji trzeciego i czwartego rodzaju i stanowią podstawowy trzon dzieła.

Można jednak wyrazić pogląd, że przebieg i konsekwencje tych dwóch ostatnich rewolucji uległyby znacznemu wzbogaceniu, gdyby wziąć pod *mędrca szkiełko i oko* wkład do teorii społeczeństwa przedstawicieli XX-wiecznej ekonomii. Stąd bierze się propozycja pod adresem Autora, aby podejmując przygotowania do kolejnego wydania swego dzieła wprowadził do swych dociekań i analiz rozważania na temat implikacji dla socjologicznej myśli teoretycznej wynikających z teorii ekonomicznej w XX w. Nie pretendując do przedstawienia wyczerpującej listy wchodzących w grę nazwisk czołowych ekonomistów, można przytoczyć m.in. J.A. Schumpetera (*notabene* wielokrotnie cytowanego w recenzowanej książce), F.A. von Hayeka czy J. K. Galbraitha; być może znalazłoby się również miejsce dla O. Langego.

Wracając do konstrukcji obecnego wydania *Historii myśli socjologicznej*, nie można pominąć faktu, że zostało ono wydatnie poszerzone o dwa rozdziały.

Należy do nich obecny rozdział 18. Zatytułowany „Teorie cywilizacji” [s. 693–750], omawia kolejno koncepcje teoretyczne O. Spenglera, A. Webera, A.K. Toynbee’ego, dalej P.A. Sorokina, francuskiej szkoły „Annales” i wreszcie N. Eliasa. Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że są to postacie czy szkoły badawcze, które odgrywały a niekiedy do tej pory odgrywają ważną rolę w światowych naukach społecznych, w tym również w kręgach socjologicznych. W polskiej literaturze przedmiotu nie były one na ogół analizowane w takim zakresie, na jaki zasługują. Rozdział 18 wypełnia więc pewną lukę w naszym dotychczasowym stanie wiedzy historyczno-socjologicznej.

Drugi nowo wprowadzony rozdział (22. w układzie całego dzieła) nosi znamienity tytuł: „Współczesna myśl socjologiczna”. Na treść tego rozdziału składają się wywody dwojakiego rodzaju. Z jednej strony, są to rozważania poświęcone dyskusji wokół kondycji socjologii w drugiej połowie XX w. a więc m.in. kwestiom kryzysu socjologii, postawionym przez C.W. Millsa, a zwłaszcza A. W. Gouldnera [1970], dalej sporom o przyszłość tej dyscypliny społecznej w związku z pojawieniem się i w jej obrębie nurtu postmodernistycznego. Z drugiej strony, Autor omawia w systematyczny sposób poglądy teoretyczne tej klasy badaczy, co A. Giddens, P. Bourdieu, M. Foucault, J. Habermas i N. Luhman. Rzecz jasna, iż dobór tych nazwisk jest wyrazem osobistych preferencji J. Szackiego. W swej obecnej postaci implikuje on dwie sprawy, które mogą uderzać czytelnika.

Po pierwsze zastanawia, że wyróżnieni badacze rekrutują się wyłącznie z Europy zachodniej, w szczególności Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii, tj. krajów, w których działali XIX-wieczni intelektualiści uznani później za *Ojców - założycieli* socjologii. W gronie tym nieobecni są natomiast socjologowie ze Stanów Zjednoczonych Ameryki, kraju, który od zakończenia II wojny światowej objął prym w socjologii światowej. Czyżby to wskazywało, że Europa odzyskuje swoją dawną pozycję? Po wtóre, wypada stwierdzić, iż gdyby proponowane przez J. Szackiego grono uznać za reprezentatywne, to należałoby postawić tezę, iż tak widoczna globalizacja socjologii nie zmieniła układu sił w światowym wymiarze tej dyscypliny. Wprawdzie przedstawiciele takich kontynentów jak Azja, Afryka czy Ameryka południowa są widoczni na forach socjologicznych, ale ich wpływy intelektualne nie są nadal porównywalne z rolą, jaką odgrywają stare środowiska socjologiczne.

Parę słów *pro domo sua*. W drugiej połowie XX w. socjologia polska zdobyła sobie wprawdzie znaczną renomę międzynarodową i mogła szczycić się intelektualistami o wysokich pozycjach w świecie, nie wydała jednak uczonych, których ranga byłoby porównywalna z tą, jaką zdobyli sobie niegdyś np. F. Znaniecki czy B. Malinowski. A może minęły po prostu czasy, w których możliwe było zdobywanie sobie takich pozycji? Otwarte zdaje się być również pytanie o to, czy ranga współczesnych luminarzy socjologii jest w ogóle porównywalna z rangą dawnych mistrzów socjologii?

Współczesność jako stadium procesu formowania się naukowej socjologii

Pojawienie się rozdziału o socjologii współczesnej w podręczniku historii tej dyscypliny jest zapewne czymś bezprecedensowym w światowej literaturze przedmiotu. W przypadku dzieła J. Szackiego analiza historyczno-socjologiczna wkroczyła do współczesności, poddając „wiwiecekji” teoretyczne poglądy socjologów najczęściej jeszcze żyjących. J. Szacki był najwidoczniej zdania, którego trudno nie podzielać, iż skoro poglądy te stanowią od pewnego czasu ustabilizowany składnik zasobu myślowego współczesnej socjologii, do tego są traktowane jako intelektualny mięsz wielu współczesnych dysput między socjologami i stanowią jednocześnie ważne źródło inspiracji dla wielu podejmowanych aktualnie badań empirycznych w różnych częściach świata, to tym samym powinny stać się one przedmiotem analizy ze strony historyka myśli socjologicznej. Jak wszędzie, tak i w socjologii terażniejszość niepostrzeżenie przekształca się w przeszłość, stając się pomostem *między dawnymi a nowymi czasami*. W tym sensie aktualny stan rzeczy w socjologii staje się kolejnym stadium procesu unaukowania się socjologii.

Uogólnienie, jakie J. Szacki wyprowadza ze swych rozważań, polega na tym, że socjologię, podobnie jak zapewne inne nauki społeczne, znamionuje – jego zdaniem – „[...] bogactwo teoretycznych alternatyw, z których żadna nie ulega bodaj bezwzględному przewycięzeniu” [Szacki: 945]. W związku z tym dyscyplina ta jest „skazana” jedynie na rozwiązania teoretyczne, które mają jedynie prowizoryczny charakter a tym samym na ustawiczne spory. Równocześnie socjologia jest nadal pozbawiona możliwości bilansowania swych aktywów i pasywów. Paralelnie dokonuje się – pod wpływem przeobrażeń rzeczywistości społecznej – ustawiczny proces zmieniania się jej problematyki badawczej.

Autor podkreśla poza tym, iż w nauce tej ma miejsce wiele paradoksalnych, wręcz nie do rozwiązania, sytuacji. Jedną z nich polega na tym, iż socjologia ma wprawdzie do odnotowania wiele wymiernych osiągnięć warsztatowych i instytucjonalnych, czemu towarzyszy jednak „[...] poczucie niezdolności poradzenia sobie z najważniejszymi sprawami teorii i najbardziej palącymi problemami społecznymi. Z tego powodu powiada się, że socjologia pozostaje permanentnie w stanie «kryzysu» [...] Zdaje się rozpoczynać ciągle od nowa i poświęcać nieproporcjonalnie dużo uwagi rozważaniu spraw zgoła fundamentalnych, przy którym szczególnie trudno osiągnąć porozumienie” [Szacki: 945–946].

Do paradoksów socjologii (i innych nauk społecznych) można zaliczyć także i to, że dotychczasowe niepowodzenia poznawcze tłumaczy się w dwojaki a zarazem przeciwstawny sposób. Jedni twierdzą, że socjologia jest nauką młodą. „Wyjście z kryzysu jest wyłącznie kwestią czasu, inteligencji i środków na badania empiryczne. Powstaną nowe teorie i nowy język, nowe techniki i metody zbierania danych, po czym socjologia stanie się nauką jak się patrzy. Jednym słowem, «kryzys socjologii» ma charakter naukowy, a nie społeczny” [Szacki: 947]. Inni socjologowie są zdania, że socjologia „[...] ma czynienia ze szczególnego rodzaju faktami, których opanowanie intelektualne wymaga czegoś więcej niż posiadanie odpowiednio sprawnych narzędzi. Z tego punktu widzenia wciąż odnawiający się «kryzys socjologii» okazuje się nade wszystko rezultatem nienadążania badaczy życia społecznego za jego przemianami, rezul-

tatem ich niezdolności do dostrzeżenia w rzeczywistości ważnych problemów społecznych” [Szacki: 947]. Nasz Autor jest zdania, że ważna może się zwłaszcza okazać intuicja pewnych socjologów, w myśl której „[...] źródła kryzysów nauk społecznych mogą znajdować się poza nimi samymi, a mianowicie w kryzysach społecznych wierzeń i praktyk, których panująca teoria jest artykulacją” [Szacki: 948].

Jak widać, mimo mocnego osadzenia w instytucjach akademickiej nauki, socjologia boryka się z wieloma kwestiami o podstawowym znaczeniu, nadal oczekującymi na rozwiązanie. Być może, podtrzymuje to ferment intelektualny, który towarzyszy tej nauce od samego początku jej powstania.

Zakończenie

Pojawienie się *Historii myśli socjologicznej* J. Szackiego na półkach księgarskich stało się ogromnym sukcesem Autora. Szczególnie widowym tego wyrazem było przyznanie Mu pod koniec 2003 r. nagrody Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej (tzw. *polskiego Nobla*).

Jest to zarazem sukces Wydawcy i - nie można tego tutaj nie powiedzieć – całej socjologii polskiej. Nabralby on wszakże międzynarodowego wymiaru, gdyby znalazła się w Polsce instytucja, która podjęłaby negocjacje z którymś ze światowych domów wydawniczych w sprawie wydania dzieła J. Szackiego w wersji anglojęzycznej, tak jak to stało się pod koniec lat siedemdziesiątych XX w. z pierwszym wydaniem *Historii myśli socjologicznej*.